



ADAM MICKIEWICZ

PIERWSZE WIEKI HISTORII POLSKIEJ

ARMORYKA

PIERWSZE WIEKI
HISTORJI
POLSKIEJ

DZIEŁO POŚMIERTNE

ADAMA MICKIEWICZA



PARYŻ
KSIĘGARNIA LUXEMBURGSKA
16, ULICA DE TOURNON, 16

—
1868.

Seria: BIBLIOTEKA TRADYCJI SŁOWIAŃSKIEJ Nr 51

Redaktor serii: Andrzej Sarwa

Projekt okładki: Juliusz Susak

Na okładce: Elżbieta Sarwa, *Wiosna* (2010)

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-345-1

[Kup książkę](#)

PRZEDMOWA

Rękopism : *Pierwsze wieki historii Polskiej*, ogłoszony przed kilku miesiącami w tłumaczeniu francuzkiem, krążył przez lat przeszło dwadzieścia w wielu odpisach na tułactwie a może i w kraju. Przedstawiamy dziś tę pracę naszego wieszcza według najpoprawniejszego z tych odpisów jaki mieliśmy pod ręką.

Zdaje się że ten zarys dziejów naszych pierwotnych skreślony był jeszcze przed rokiem 1837, i że powołanie Mickiewicza do Lozanny gdzie średniowieczną łaciną zajął się wyłącznie, a później do Paryża na katedrę literatur słowiańskich, nie dozwoliło mu rozpoczętego dzieła ukończyć, ani do tego co było już napisaném ostatecznie ręki przyłożyć. Nie spuszczał on jednakże z oka dawnej tej pracy, zwłaszcza że od 1840 roku szedł już ciągiem w kierunku tych poszukiwań i nie jedna myśl rzucona w tem dziełku, znalazła swoje rozwinięcie lub pełniejszą swą formę w tem, co następnie pisał lub mówił publicznie.

Niedawno znalazł się jeszcze, według nas bardzo wspaniały ustęp z kilku stroniec złożony, obcą ręką pod jego dyktowaniem pisany, i ile nam się zdaje, nieprzejrzany przez autora, który osądziłszy za właściwe i najstosowniejsze umieścić jako wstęp do pierwotnych dziejów, choć jest najwidoczniej początkiem pracy większych rozmiarów i większej doniosłości. Kto ściślej z nim złączony zażyłością, mógł być świadkiem olbrzymiego rozwoju jego pojęć nigdzie

dotąd niewypowiedzianych w całej swej pełni, ten ustępowi temu bez wahania się naznaczy rok 1845, kiedy Mickiewicz po ukończeniu swego kursu w kolegium francuzkiem, chciał wszystko zlać w jedną całość i wyjaśnić do końca, do czego mu przeszkadzał zbieg trudnych okoliczności, przekonanie że czas pisania przeszedł i wysilenia do rozpoczęcia czynnego politycznego zawodu.

Kto w Mickiewiczu chce tylko widzieć poetę, ten i poezji jego dostatecznie ocenić nie potrafi. Może on estetycznie czuć formę zewnętrzną lub wewnętrzną jego utworów, może podziwiać ich rysunek, ich barwy, ich wyrażenia, może się zachwycać nie jedną szczytną myślą, obrazem i szczęśliwym ich oddaniem, może nawet najsluszniej krytykować nie jeden ustęp nie właściwie wtrącony, lub psujący harmonję całości; ale nie oceni nigdy wielkiej służby w narodzie tego pisarza, nie poczuje jak każdy jego wiersz nieledwie był w swoim czasie, albo znakiem szczybla na drodze duchowego przebudzenia i rozwoju, albo nowym wyzywem do dalszego chodu. Aby Mickiewicza dobrze zrozumieć, trzeba ogarnąć całość tego ogromnego ruchu od początku aż do dni dojrzałych, w których swój żywot zakończył; ale na nieszczęście nie jedna z grup idącego za nim pokolenia, ustawała w drodze i do zrozumienia go i poczucia pełnego nie mało jeszcze może czasu potrzebować będzie, lecz zatknięte przez niego drogowskazy na opóźnionych czekać nie przestaną.

Mickiewicz w dziejach piśmiennictwa ludzkiego należy do najszczególniejszych i powiedzmy bez wahania się, do największych pojawów. Jest to genjusz najściślej z zadaniami swojej epoki złączony, i z jako wielką i praktyczną ich częścią, z dziełem przerodzenia się i wyswobodzenia naszego. Jeżeli był wielkim pisarzem, wielkim poetą, to dla tego że tych zadań nigdy z myśli i z duszy nie spuszczał i nigdy sławy swojej, pisarstwa swojego i poezji za cel ostateczny nie przyjmował i nie kładł, i że przeznaczenie otrzymanych darów Bożych, jako narzędzi zawsze jakiejś myśli Bożej, najrozległej pojmował. Rozpoczął on dzieło swoje od przyłożenia ręki do rozkucia języka samego z kajdan morzącej go konwencjonalności, aby mógł swobodnie i wyrażać i budzić wszelkie myśli i uczucia. Rozbił ten deptak

literacki nawykły do przemlewania obcych a zawsze jednych i tych samych kształtów i wyobrażeń, a nieprzyjaciele tego ruchu poczuli nieomylnym złego instynktem, że i deptak przerabiający zawsze te same a obce wyobrażenia i kształty polityczne, rozbity wkrótce zostanie. I w istocie Polska zaczęła się przeglądać pomalu i rozpoznawać jak w własnym zwierciadle w tym skarbie swojej przeszłości, w tym « duchowym wieków wyrobie — to jest w języku » i odszukiwać zwolna wszystkie potracone ogniwa, które ją prawdziwie wiązały z jej ojcami, z jej przeznaczeniem i z całą chrześcijańską ludzkością. Nagle powstająca plejada wieszczów naszych, zobaczyła i prawdziwą przyszłość naszą, jak gwiazdę oświecającą drogę, którą nam rozpoznać i ukochać należy. A w tej pracy Mickiewicz przewodniczył narodowi swojemu. Więzień, zaslany wygnaniec, a potem tułacz po obcych krajach, przejął się wszystkimi jego boleściami i jak on rozbił się o daremne dotychczasowe wysilenia. Zamknął swój cykl poetyczny utworem pełnym, zawierającym wszystko co życie nasze społeczne miało w sobie pięknego, rzetelnego, czystego, obrazowego i godnego do przechowania na wieki, jeżeli nie w tym kształcie, to zawsze w temże samem uczuciu i poszedł dalej do głębszych badań praw naszego istnienia, dzisiejszej niemocy i dalszych przeznaczeń narodu i chciał aby jak sam się wyraża, co duch przeczuwał, i człowiek dotykalnie dla urzeczywistnienia tego ziemskim okiem zobaczyć.

Mickiewicz, w tej miłości swojego narodu, który uznał za głębszy i czystszy od innych, a po tylu płonnych nadziejach, z których jedynym obrazem swój wielki poemat zakończył, Mickiewicz musiał sobie położyć kilka nieuniknionych zapytań: czy Polska ma w sobie żywioł, który w istocie przyjść może do politycznego istnienia i kształtu? Czy ten żywioł jest potrzebnym, czy jest koniecznym dla dalszego chodu ludzkości? czy inny naród jaki w tej pracy i wyrobie Polski upadłej zastąpić nie może? bo ta potrzeba i konieczność nas w dalszym rozwoju chrześcijańskiej społeczności, jest moralnym zakładem, jest duchową i najpewniejszą gwarancją naszego istnienia; czy wątek przeszłych dziejów naszych odpowiada istotnie temu przyszlemu zadaniu? i czy jest prawdziwym gotowaniem nas przez

Opatrzność do rozwiązania tego zadania? czy upadek nasz i niemoc nie poszły ze zmaczenia tej głównej myśli, ze splątania tej nici? czy dzisiejsze prace, cierpienia i męczarnie oddalają nas od niej, czy popychają ku niej? Już nie jak Tytan w improwizacji swojej szturmujący do nieba, ale jak w prochu ukorzony chrześcijanin dociekał woli i tajemnic Bożych w drodze i w przeznaczeniu narodów.

Długo w wysileniach i pracach tego rodzaju Mickiewicz był samotny i niepojmowany nawet i przez najbliższych siebie przyjaciół, aż nadeszła chwila w której wszystko co czuł, co widział, czego pragnął i czego się spodziewał, znalazł w jasnej dla siebie pewności, znalazł to wszystko w daleko szerzej rozpalonem ognisku.

Mickiewicz torem wielkich mężów czerpiących wszystko sumienie z własnej duszy, i z tego co mu za jedyne źródło prawdziwe światła na ziemi wskazanem zostało, nie ma prawie polemicznej strony w swoich rozumowaniach i przedstawieniach; nie widzi on potrzeby zaczepiać i spierać się ze złą wiarą, z naukowym pedantyzmem, z ciasnymi wyobrażeniami, ze strachem świata lub z przyjętymi i zamkniętymi w zakłętym kole przekonaniemi, a tem bardziej nie uznaje ich za trybunał od któregoby zależał, nie tłumaczy się i nie usprawiedliwia się im. Ma on co innego w sobie i za sobą do roboty, niżli je przekonywać; wie on że mu sam ten czas oszczędzony stanie się obrońcą i wszelkich nagromadzi dowodów; i że fałsz tylko wyzwany jest łakomy wszelkiego ścierania się, a że gardzi niem zawsze prawdziwe i pewne widzenie i że same przez się zdychać muszą wszelkie pasożyty napłodzone ze strachu, niedołęstwa, głupoty, lenistwa, urojeń, pychy i złości.

Z chwil takiego wielkiego skupienia się, o któremśmy wspomnieli, jest i to zwrócenie się jego ku najodleglejszej naszej przeszłości, które dziś czytelnikom przedstawiamy. W dołączonym przez nas wstępie, nakreślił sam sobie ideał prawdziwego dziejopisarza, lub jak się szczytniej wyraża, prawdziwego *dziejoczyta*, obrał sobie wszystkie trudności z jakimi ma do walczenia historię słowiańszczyzny i wykazał prawa jakimi się plemię jedno zlewa w całość lub rozszczepia, napomknął wreszcie czem sam taki *dziejoczyta*

stać się może albo nawet i powinien dla przyszłości; i te kilka kartek otwiera wielkie pole dla każdego głębiej myślącego człowieka.

Lecz zwróćmy się do jego pierwotnych dziejów Polski i starajmy się odbić wyraźnie główne jego z tej epoki historyczne pojęcia. Ludność europejska składa się w przekonaniu jego jak ziemia, którą zamieszkuje z pewnych warstw, jakby pokładów geologicznych. Najpierwsze i najdawniejsze z tych warstw są warstwy rolnicze, z głęboko rozwiniętym uczuciem rodzinnym i domowym, który wyżej nad życie gminy politycznie podnieść się nie mógł. Migracja ta którą Mickiewicz słusznie *pokutniczą* nazywa a do której zaliczył Słowian, Pelargów i Sykulów, zajmuje obszary ziemi mozolnie, w pocie czoła, zakładając osady swoje pomalu w sąsiedztwie jedne od drugich. Wyszła ona z Azji przed wszelkim wyższym ustrojem społecznym, to jest przed wszelkiem objawieniem religijum i dla tego przynosiła pojęcia pierwotne, czyste, o bóstwie o dobrem i złem ale bez żadnego rozwoju, bez sformułowania je w doktryny i bez żadnych historycznych podań. Drugi gatunek migracji Mickiewicz nazywa *odszczepieńcze*, bo odrywające się od pnia jakiegoś bardziej wyrobionego; są to kasty polityczno-wojenne, mające sekret panowania i urzędnika gmin wielu w większe już ciała. Nakoniec są migracje niszczące, które porządek istniejący zmiatają, ale znikają same i zostawiają miejsce wolne do ustanowienia porządku nowego, a zawsze wyższego od poprzedniego. (1)

Według Mickiewicza dzieje ludzkości idą zawsze pewnymi powtarzającymi się kręgami, ztąd napotykamy po pewnym przeciągu czasu epoki odpowiadające sobie, chociaż każda następna jest już bardziej wzniesioną przez wyższą ideę i poczucie, a tem samem w ciągłym postępie, i to pojęcie wyjaśnia piękne jego wyrażenie, że historyk prawdziwy *pyta śladów liczby wypełniających się po kole przeznaczeń ludzkości*. (Wstęp. str. 9).

Co większa Mickiewicz widział w tym obrocie zjawiające się po wiekach te same podania i mity a nawet i podobne zupełnie jakby

(1) Tę misję na wzór Scytów, Hunów i Mongołów dopełnia dziś w naszym kraju i Moskwa, dziedziczka ich ducha i powołania.

na świat wracające postacie historyczne. (*Kurs drugoletni, lek. XVII*).

Plemiona rolnicze, ciche, cierpliwe, pokorne, przestające na mąlem, cnotami nawet swojemi konserwacyjnymi, wstrzymują wszelki przeznaczony rozwój, wszelkie złączenie się, zlanie rodu ludzkiego, wszelki obrót większemi jednostkami, większemi massami, wstrzymują postęp, grzeszą tem samem przeciw największemu prawu, prawu życia, które coraz bardziej wzmacniać się powinno. Dla tego są budzone i to najczęściej przez niższe od siebie plemiona, ale ruchliwsze i czynniejsze zato. Mickiewicz zauważał iż od najdawniejszych czasów, znajdował się już pomieszany z plemieniem Słowian białej cery i jasnego zarostu, ród ciemniejszy twarzy i włosów, dzikszy, niespokojniejszy w swem obejściu się i oddany więcej dla tego łowom niż uprawie ziemi. Był to pierwszy żywioł nie dający Słowianowi usnąć wśród błogiego pokoju. W dalszych dziejach rody obce Medyjsko-Aryjskie zawsze, Azy, okazują się widoczniej z coraz wyższą myślą organizacyjną wśród Słowian; takim był Trak, Dak i Got po obu stronach Dunaju; takimi były plemiona Sarmackie (Syr-Medy), Alan (Ir), Jazyg (Adżyg), Roksolon (Ros-alan). I jak gdyby Opatrzność chciała aby żaden zakątek Słowiańszczyzny wpływowi temu nie uszedł, ród Azów przeszedł morze, na Skandynawskich osiadł półwyspach i bawiąc się napadami i łupieżą, wciskał się łodziami płynąc wstecz rzekom do najodleglejszych osad rolniczych, w pośród których jak prawodawca, jak pan, jak kapłan nawet osiadał, bo cała nawet organizacja religijna Prus, Pomorza i Litwy z miejscowemi tylko nazwami bogów jest Skandynawską. Jak Sarmata tak Got i Gepida burzą Attyli z ziem Słowiańskich zmieceni i dalej zapędzeni zostali. Sarmata zgasł jako najemny żołnierz w legjonach rzymskich. Liczniejszy i potężniejszy Got zakładał państwa w Galji, Hiszpanji i Włoszech, ale jeden i drugi z ostawli wielu osiadłych i zesłowiańszczonych braci, którzy po zniknięciu Hunów doczekali nowych zasilków, nowych pobratymców z Kaukazu i Skandynawji.

Sama formacja tego niezmiernego ładu zdawała się jego polityczne kreślić przeznaczenie; łąd ten napływowy, żyzny, sposobny do

uprawy, jak ród pierwotny który go zamieszkiwał, nie miał swych rodzimych skał i kamieni; zasypały go tylko runione bryły i piaski z gór Szwedzkich i Fińskich, gdzie lódz dopływała Skandynawska lub naleciałe żwiry z Karpat, które koń Kaukazki deptały, dopóki oba plemiona nie przeszły linii rozdziału wód i Rus nie dostał się do Polan u Dniepru, a Lech do Polan u Wisły i Odry, na wschodzie pierwszy, na zachodzie drugi, jak gdyby Skandynawczyk chciał zamknąć dalszy pochód z Kaukazu, a Kaukazczyk łodziom Duńskim i Szwedzkim bieg rzek zatamować na zawsze.

Prześliczne jest pojęcie przez Mickiewicza przeznaczenia Kaukazu, z kąd Lechów i Czechów od Łazów i Zechów wyprowadza. Dopóki Chrześcijaństwo według niego tworzyło się i formowało w Azji, narody te strzegły górskich przesmyków przeciw niszczącym Ural-skim pokoleniom, zasłaniając Syryję i Armenję, ale kiedy ruch cały cywilizacyjny przeszedł do Europy, której i zachodnia północ nawracać się już zaczęła, wyciągnęli wtedy swoją linię obrony od Karpat do morza Bałtyckiego. Naznacza on czas przyjsia tych szczepów najpierw do Panonji wraz z Awarami, widzi ich zatrzymanie się chwilowe w karpackiej Chrobacji (1), nazwiskami wielu miejsc uwiecznione, upatruje w Księżnie dzisiejszem, owe Gniezno z gniazdem białych orłów i założenie potem nowego i sławniejszego Gniezna w krainie Polan podbitych (2). Mówi wreszcie o zupełnem zesławiańszczeniu się tej Lachty i o ostatecznem rozdziale Czechów i Lechów z których pierwsze stało się mianem narodowem w Pradze drugie w okolicach Gopla. Lud zdawał się zachować pamięć rodowe-

(1) Pierwszy Wincenty Bandtkie wpadł na myśl że początkiem Lechitów i Czechów mogą być Łazy i Zachy, lecz jednomyślnie przez ówczesnych badaczy dziejów ojczystych zakrzyczany został. Nie mam w tej chwili pod ręką jego uwag nad Marcinem Galem, ale ile sobie przypominam dośledził on jak i Mickiewicz pobyt ich w Białej Chrobacji. Uderzało go podobieństwo stroju staropolskiego ze strojem ludów kaukaskich i wspólny zwyczaj podgalańia głowy. Opowiadano mi, że kiedy za czasów kampanji francuzkiej Moskwa po raz pierwszy wprowadziła do Europy azjatyckie swe pułki, Lesgi z największem rozczuleniem i przyjaźnią otaczali na Wołyniu naszą kontuszową szlachtę i witali ją jak braci.

(2) Kto z nas sobie nie przypomina żartów i drwin Krasickiego z gniazda orłów znalezione na równinach otaczających Gopło.

go pokrewieństwa Azów, robiąc z Lecha, Czecha i Rusa Skandynawskiego trzech rodzonych braci.

Kiedy już po wiekach Lechickiego panowania, Słowianie zamieszkujący Polskę wrócić nie mogli do dawnego patriarchalnego bytu, przychodzą w Piastach do własnej narodowej dynastji, której poddaje się i Kaukazka Lachta; przyjęła ona już była obyczaje i miejscowy język, zwłaszcza, że te rycerskie pochody bywały po większej części bez kobiet, co zmuszało zdobywców wiązać się i mieszać z podbitymi ludami. Z legendy samej pełnej znaczenia o wyborze Piasta na króla, z tego cudownego w niej wdania się Aniołów, okazuje się, że ta zmiana dynastji musiała się wiele przyczynić do rozszerzenia chrześcijaństwa i do uroczystego jego przyjęcia za Mieczysława I. Kiedy Polska nawróceniem się swą Europie wyraźniej odstonioną została, zdawała się wtedy być wyłącznie przejęta myślą połączenia pod swoje berło wszystkich Słowian; ztąd te wojny z cesarstwem o współbratymców nadelbanskich, to posunięcie granic w Węgrzech aż po Cisę, te kilkakrotne najścia Czech i Rusi, które pod następcami Mieczysława, pod trzema Bolesławami odnawiały się tak często. Mickiewicz słusznie ubolewa nad temi wyprawami przechodzącemi bez śladu i korzyści, a budzącemi w sąsiadach naszych niechęć, zawiść i obawę; sady surowo charak'ter, obyczaje, ambicję a niekiedy i dwuznaczne postępowanie w polityce tych bohaterów szczególnie dwóch pierwszych i wyrzuci im, że nie zwrócili wszystkich swych wysiłków ku nawróceniu pogan nadbałtyckich, że to nawrócenie nieprzyjaznemu nam zostawili plemieniowi, z którego właśnie dla nas w tych krajach potem największe urosło niebezpieczeństwo i nieustające projekta podziału i zagłady naszej; gani nakoniec historyków ojczystych, których ta świętość oręża upaja i nie pozwala im dojrzeć prawdziwego posłannictwa, jakie leżało na tych najdawniejszych naszych panujących, a której niedopełnienie utrudniało nam bardzo dalszy chód dziejowy. Z tem ocenieniem i z tym poglądem zgadzam się najzupełniej, ale niech mi wolno będzie przytoczyć kilka ciężkich do przełamania trudności, aby to posłannictwo mogło być w całości spełnione. Pomijam nawet ten wzgląd wielkiej wagi,

że to rozwinięcie na zewnątrz działalności mogło być potrzebnem nowo gruntowanemu państwu, aby poczuło swe siły i poznało własne zasoby, i być może że pamięć tej przemijającej wielkości nie została bez wpływu, i że w ciężkich chwilach grożących zagładą, obudzać mogła energję i zaufanie w sobie. Lecz zobaczymy jak trudnem w XI wieku przed krucjatami było wszelkie apostołstwo wśród pogan, i to, na co nikt może dostatecznie nie zwrócił uwagi, jak silną organiczną i żywą całość stanowiły naówczas nadbałtyckie narody pruskiego zajezerza i Pomeranji i że stokroć było łatwiej wzięciem Kijowa i Pragi stać się panem Rusi lub Czech, niżeli zniszczeniem Drohiczyzna, Romowy lub Szczecina owdładnąć temi krajami.

Karol Wielki, którego wpływ na Słowian był nie obrachowany, utworzył polityczną jedność całego Chrześcijaństwa w ustaleniu w niem dwóch władz powszechnych, duchownej i świeckiej w osobie papieżkiej i cesarskiej, tak że rozroznienie idei nawrócenia od poddaństwa stało się trudniejszym. Nadto same Czechy, Polska i Węgry były naówczas w masach więcej narodami ochrzczonemi niż nawróconemi i potrzebowały same jeszcze długiego szeregu apostołów i misjonarzy; dowodzi tego przedawanie Maurom i Żydom chrześcijan za niewolników, wielożęństwo możnych, branie mniszek gwałtem z klasztoru do książęcego łoża, okrutne prawa Chrobrego na cudzołożstwo i łamanie postów, straszne i krwawe reakcje przeciw chrześcijaństwu w Polsce po Bolesławie Wielkim a w Węgrzech po świętym Stefanie, a nadewszystko gorszące obyczaje świeckiego duchowieństwa, które gdyby nie energja Grzegorza VII, zamieniłoby wszystkie biskupstwa a nawet i probostwa w dziedziczne lenności z ojca na syna idące i od świeckiej władzy trzymane. Cały duch chrześcijański w benedyktyńskich zamknął się klasztorach; ochłonięto zaledwie ze strachu spodziewanego końca świata, a ile razy mnich jaki z życia kontemplacyjnego wysuwał się na apostołstwo, chodziło mu więcej o męczeńską palmę, niż o nawrócenie pogan, i bohaterów takich jak Wojciech lub Bonifacy-Bruno (który jest jedną i tą samą osobą) było niewiele.

Bałwochwalcze wreszcie nad Bałtykiem narody Słowiańskie, roz-

ciągające się po obu stronach Odry i Wisły aż do rzeki Lipiec (Pregel), gdzie z Litwinami stykać się zaczęli, nie były to już dawne ludy w gminach patriarchalnie żyjące. Skandynawscy Azowie stanowili tam mocną hierarchję szlachecką i religijną, a znani byli pod nazwiskiem Wittingów lub Wikkingów i jeszcze za Krzyżaków w Sambji, jako stan rycerski wielkich używali przywilei. Prześiąknięcie to Pomorzan i Litwy żywiołem skandynawskim, nastąpiło w czasach kiedy ani Danja ani Szwecja do monarchicznej nie przyszyły jedności, państwowym zatem nie były podbojem, ale tę jedność stanowiły jak dla skandynawskiego półwyspu dąb i świątynia w Upsalu, tak dla Prusaków dąb w Romowe, a dla Pomorzan świątynia w Arkonie. Podbój lub raczej osiedlenie się normandzkie, że tak powiemy, był nie tylko gatunkiem organizacji, ale zarazem rewolucji religijnej (1), ztąd te narody taki opór stawily wieś po wsi chrześcijaństwu i chrześcijańskiej politycznej organizacji, którą jak swoją własną pogańską brały za jedno i to samo, i dla tego wszystkie wyprawy musiały przez długi czas kończyć się na pozornem ukorzeniu się i wypłaceniu daniny. Zajmować kraj stopa po stopie, budować zamki i klasztory, niełatwem było wówczas dla Polski, kiedy je w własnym jeszcze potrzebowała kraju. Tak samo potęga hiszpańska która w Ameryce kolosalne państwa jak Meksyk i Peru podbiła, rozbiła się o lud Araukański, mieszkający na kilkudziesięciu milowej przestrzeni a który do dziś dnia swobodę i podobną dawnym Prusakom organizację wraz z bałwochwalstwem zachował.

(1) Te ślady skandynawskiej bytności i wpływu są błędnymi ognikami, których się Niemcy upornie trzymają aby dowieść, że Pomerania a szczególnie Prusy były w ręku Niemców, w czasach przedhistorycznych jeszcze w ręku Germanów. Dzisiejsze badania przekonują nawet, że i u nich panujące rasy Sasów i Franków (Wrang-Wareng) są pochodzenia skandynawskiego, co potwierdza twierdzenie Mickiewicza, że pokoleniami politycznymi panującymi są wszędzie Azyjsko-skandynawskie i kaukaskie, nie tylko w Europie ale i między narodami azjatyckimi a szczególniej rodów tureckich.

Co do tożsamości ludu pruskiego i samychże Jadzwingów prócz kasty przewodniczącej, przyjąłem zdanie Domienika Szulca, choćbym je chciał innemi jeszcze poprzeć dowodami. Miałem sposobność przekonać się o tem w kilkoletniej pracy nad historją krzyżaków, zbierając materiały dla obcego pióra.

Nie tak łatwo jest nam chochy cokolwiek złagodzić słuszny zarzut Mickiewicza czyniony Bolesławowi Chrobremu o gwałtowność, pogąńskie obyczaje i złą wiarę, i uważany jako manifest prawdziwej w przeszłość i na przyszłość polityki naszej, słowa któremi kończy ocenie prac wielkich i charakteru tego monarchy: «Państwo nasze rosło — rozszerzało się, krzepło, tem właśnie co niechrześcijaństwo zowią głupstwem, to jest rzetelnością w układach, otwartością w działaniach, miłością swojej, wstrętem do cudzej własności. Hekroć probowano rzymskiego zwłtu, albo machijawelizmu włoskiego albo filozoficznego kanibalizmu, zawsze szkoda i klęska ostrzegały polityków działających wbrew duchowi narodowemu i t. d.» (str. 67 i 68).

Jeżeli religijna organizacja pogańska mogła tak długo bronić swobody nadbałtyckich ludów Prus i Pomorza, coż dopiero mówić o stworzeniu religijnej jedności polskiej w utworzeniu Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego, któremu inne diecezje poddane były i która to jedność mimo działów i poddziałów kraju, potrafiła utrzymać jedność polityczną Polski. Kto wie o ilu zależności biskupstwa Prąbskiego od archidiecezji Mogunckiej, która dopiero w połowie XIV wieku ustąpiła, mogła się przyczynić do związania Czech z cesarstwem niemieckiem. Ta organizacja Kościoła polskiego, należy się Bolesławowi Chrobremu.

Duchowieństwo nasze mając w Rzymie podporę swoją moralną, i pod absolutną monarchją mogło skutecznie działać, zwłaszcza od momentu świętego Stanisława — który przelaną krwią swoją osłabił absolutną władzę i większy daleko wpływ temu duchowieństwu otworzył i jemu winniśmy (ogłoszone świeżo w zbiorze ks. Theiner) te bule papieżkie, które —romię tak surowo ucisk wiejskiego ludu naszego.

Utrata królewskiej korony musiała koniecznle wywołać podziały kraju na pomniejszych księstwa, i zaraz pierwszą ich próbę widzimy za Władysława Hermana, między synów jego Zbigniewa i Bolesława krzywoustego. Te podziały które były przyczyną znacznego umniejszenia Polski, te podziały tak przeklinane przez historyków, wyrobiły prawdziwy narodowy charakter, powołały do życia politycznego naj-

przod wielkich panów a potem pomału i szlachtę, kiedy wspólnie gający się książęta, szukając stronników, zaczęli się powoływać na swoich podwładnych, wybierać ich jako sędziów w tem współzawodnictwie lub żądać ich pomocy. Panowie wtedy zaczęli budzić w sobie żywy interes dla kraju, uważać go za swoją własność, bronić go i dbać o jego całość i powodzenie. Zaczęli się oni wspólnie naradzać nad dobrem ojczyzny, a zbierając się wraz z duchowieństwem, nawykłem do częstych synodów, uczyli się od nich sposobu obradowania, kładli formułę przekleństwa na opornych: *anathema sit* i pierwszy ten zjazd Łęczycki tworzący senat, pierwszy narodowy udział w sprawach publicznych poddali pod sankcję i zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej.

Zjazd ten słusznie kończy pierwotne dzieje Polski, jest on prawdziwą kolebką naszej Rzeczypospolitej, a w tej kolebce powiada nasz autor, urodził się bohater, który ze skonczeniem pojedynczych dzielnie wyjdzie z dzieciństwa. Tym bohaterem jest stan szlachecki, ale i on nie skonczy swej pracy, ale ją zostawi miłobzemu swemu bratu — ludowi polskiemu.

Paryż, w czerwcu 1868 roku.

L. R.

WSTĘP.

O ile pamięć ludzka może zasięgnąć, świadczy nam dziejownictwo, że plemię nazywające się d i s słowiańskiem miało zawsze swoją osobowość, swe cechy odróżniające je od innych plemion i swój własny wyrób duchowy, to jest mowę. Już w Księgach Mojżeszowych wymienione są nazwiska Patriarchów plemion oddzielnych, i rodów, które następnie w całym ciągu dziejów napotykamy. Pierwszy ślad historyczny działań wielkiego plemienia, został w dziejach Azji średniej, pod nazwiskiem *Sar-Assar*. Potężne państwo zawładło od Egiptu aż ku brzegom Azji mniejszej. Z nazwisk mocarzy asyryjskich, z ulankowych podań o ich mowie i z innych też badań naukowych da się wyczytać, że duch przeczuwał o jedności rodu Assura z plemieniem słowiańskiem. W tej chwili wychodzą na jaw pomniki dawnej Niniwy i Babilonu, i myśl słowiańską wyraźniej objaśnia (1).

Bliższe i dotykalsze dziejów słowiańskich ślady, w historii A zji mniejszej stanowią pokolenia, które pismo święte zowie *Lud Lili*, *Lu lczyki*, i różne ich szczepy, jako to: Frygów *Brygi*, *Brzeżanie*, Mizów *Muż*, Karów, Kappa-doków, Karp-doków etc... noszą one nazwy rodowe, i mieszkają na ziemiach noszących nazwy, które później w ich nowych siedziskach znajdujemy. Stare pomniki tych zaginionych pokoleń, opatrzone się zachowały. Już nauka zaczyna je wyczytywać.

Przez te miejsca gdzie dzisiaj jest ciasnina morska dzieląca Azję

(1) W napisach tak nazwanych ówiekowych (cuneiforme), do których stosowano d i tąd tylko staro-perski lub chaldejski język, okazał się trzeci żywioł zupełnie nieznanany i nikomu jeszcze nie przyszło na myśl użyć do wyjaśnienia go przez zbliżenie któregośkolwiek z narzeczy słowiańskich

Przyp. wydawcy.

od Europy, przeszło plemię słowiańskie (1) ku lancuchowi got po którym posuwając się zajęło Karpaty i kraje po obu stronach tych gór leżące. Wejście tego plemienia do Europy, jest pierwszą wędrówką narodów. Poprzedziło ono czasy Abrahama, i nie ma w duchu ani w podaniu słowiańskim śladu tego nowego życia, które od abrahamowego objawienia, we wszystkie inne plemiona weszło bezpośrednio lub pośrednio.

Cała europejska Słowiańszczyzna ma przy granicach i za granicami swojemi wielkie fizyczne miejscowiska, których wpływowi ulega. I z fizycznego i z moralnego względu ciągle uważać należy na te kardynalne źródła wypadków. Daleko na północ w górnej Azji ciągnie się step niezmierny, siedziba zimy, wichrów i ruchów rodu Uralskiego. Bliżej, między morzami Czarnem a Kaspijskiem widzimy lancuch kaukazki, tam ojczyzna prawie wszystkich roślin, tam ciągle przebywa załoga ludów kaukazkich konnych i nieraz złamtał działa. Po drugiej stronie za morzem Bałtyckiem jest półwysep Skandynawski, z którego w czasach tworzenia się ładu słowiańskiego, spadły te wszystkie runione kamienie któremi posypani jest ziemia litewska i w części polska aż do tego kresu gdzie się spotykają kamienie należące z Karpat. Tenże półwysep Skandynawski w różnych czasach, wypuszczał na Słowiańszczyznę plemiona rycerskie i podbojczy. Od Europy zaś średniej, nie ma wyraźnej fizycznej granicy i nie było też wyraźnego między Słowianami i innemi pokoleniami, z tej strony rozdziału. Przez wielką równinę niemiecką posuwały się słowiańskie horodyszcze, daleko w różne strony zachodu i przez też samą równinę od czasu do czasu, napływały na Słowiańszczyznę wielkimi powodziami plemiona Celtyckie.

Owoż między pokoleniem Słowiańskim oplatającem Karpaty, i

(1) Droga ta, którą tu autor naznacza przejścia Słowian do Europy jest daleko właściwszą od tej, którą na stroniemy 2-giej swego dzieła wzmiankuje; o wędrówce z południa na północ wspomina już Nestor, stwierdzając prawie wszystkie badacze Słowiańszczyzny i podanie jej przechowują najpóźniejsze ludy tego szerepu w swych pieśniach o Dunaju. Rolnie a życie bowiem tą samą drogą co i on owymże na świat rozlewać się nie mogło.

Przyp. wydawcy.

między pokoleniami działającym z owych wytkniętych przez nas miejsc owisk, toczy się działanie i oddziaływanie, stanowiące ciąg dziejów Słowiańszczyzny. A naprzód ze stępu azjatyckiego pierwsze wielkie uderzenie, wspomnianie o dziejopisów starożytnych, zaczyna historję. Stęp ten niemierny przez podniesienie swoje fizyczne, zimniejszy jest niż inne kraje, leżące pod tą samą szerokością geograficzną. Gór na nim nie wiele a i te niewielkie. Jezior tylko kilka, rzek mało, złód ziemia cała bezwodna i prawie bezdrzewna; przy wzgórzach latem powietrze zdrowsze i pasza obfitsza; zimą chłód niewytrzymany. Na równinach, w jesieni pobyt znosny, latem dla wyziewów bagnistych ludziom i trzodom szkodliwy. Sama więc natura ziemi zmusza tam człowieka do ciężkiej wędrówki. Plemiona tułające się po stepie, w trzodach tylko mają całą swoją ojczyznę; o te trzody i o pastwiska ciągle wojują. Żadne wspólne poślanie religijne ani historyczne ich nie łączy, a całe ich dzieje dwa tylko przedstawiają zawsze widoki, to jest *ciągłą wojnę i chwilowe zjednoczenia się*. Bo wśród tej ciągłej wojny od czasu do czasu zjawia się człowiek, który naprzód swoją hordę silnie porywa, potem kilka innych podbija. Skoro tylko kilka hord się połączy, już los ludów stepowych bywa rozstrzygnięty, a stare narody Azji, od wieków znające ten lud stepowy, przeważają burzę. Chińczyk lub Tybetanin panujący na tych stepach, a którego cała polityka na tem zależy, aby hordy w podziale trzymać, szuka wtenczas z niemi przymierza i radby się okupić. Wszystko z kolei naówczas bywa podbijane, porywane, wcielane, i tworzy kilka wielkich chmur, które włada stepowy rozsyla i pędzi w różne strony świata. Takim w najdawniejszych dziejach pokazuje się król Scytyjski: część jego hord załazi Słowiańszczyznę, i na długie czasy nazwano tę ziemię *Scytją*. Takim w wiele wieków później pokazał się Attyła, i panując w tej ziemi odświeżył imię Scytji i na długo Słowian z Hunnami pomieszał. Takim w średnich wiekach był Czyngis-Khan a po nim Tamerlan. Burze te wielkie prawie co 1000 lat z Azji wybuchały a każda około 2 wieków trwała. Po ich przejściu długo jeszcze oddzielne chmury uralskie tłukły się po Słowiańszczyźnie. Wpływ moralny tych ludów wielki potem da

SPIS RZECZY.

	Stronnica.
PRZEDMOWA.....	α

WSTĘP.

Najdawniejsze ślady bytu Słowian w Azji i przejście ich do Europy.....	I
Obce miejscowiska sąsiednie i ich wpływ na Słowian.....	II
Życie polityczne pod obcemi zalewami.....	III
Obudzenie się dzisiejsze i przyszłość Słowiańszczyzny.....	VIII
Trudności w piśaniu i poszukiwaniu jej historii.....	IX
Obraz prawdziwego dziejopisarza.....	X

KSIEGA PIERWSZA.

SŁOWIAŃSZCZYNA OD WYJŚCIA JEJ Z AZJI DO CZASÓW LECHA, CZECHA I RUSA CZYLI RURYKA.

Słowianie po wyjściu swoim z Azji. — Wyobrażenia religijne jakie z sobą przynoszą. — Sposób jakim się zwolna w głąb Europy posuwają.....	1
Opis topograficzny i pod względem przyrody ziemi którą zajmują.....	2
Sposób ich osiadania. Czudo, uroczyska, horodyszczka i zgłiszczka.....	8
Migracje obce — Kimerów i Kittów.....	9
Walki religijne są powodem migracji szczepów azjatyckich — Migracje bierne czyli pokutujące, odszczepnicze i buntownicze czyli niszczące.....	9

Azowie na Kaukazie i w Skandynawji.....	10
Konne ich migracje z Kaukazu. — Sarmaci.....	10
Migracje ich na łodziach rzekami. — Gotowie.....	11
Ślady ich osad i panowania zmiecione przez Hunów.....	12
Attyla.....	13
Słowianie obcemi najściami z miejsca ruszyć się nie dają. — Urządzają się dla odporu.....	14
Bułgarskie państwo. — Napady Słowian na Grecję i Macedonję.	15
Urządzenia ich narad politycznych.....	15
Nazwiska pod którymi byli znani naówczas i ich niewola....	15
Powtórne najścia z Kaukazu. — Opis Kaukazu, jego ważność i znaczenie.....	17
Ludy tam mieszkające Łazowie i Zechy, czyli Lechy i Czechy.	18
Lechy z Awarami wkraczają za Karpaty. — Okrutne pano- wanie Awarów nad Słowianami. — Lechy oddzielają się od nich i przechodzą Tatry.....	21
Nazwiska miejsc, które ich pobyt w Chrobacji przypominają.	22
Ich dalsza droga, podboje i osiedlenie się.....	23

DZIEJE MITYCZNE SŁOWIAN POD LECHAMI.

Najdawniejsze podania.....	23
Oddziaływanie Słowiańszczyzny.....	24
Polska przyjmuje organizację lechicką, ale przychodzi do własnej dynastji Piastów. — Następcy Piasta.....	25
Myśl Opatrzności na rodzie Lechitów leżąca.....	26
Stan Słowiańszczyzny nielechickiej. — Za Odrą horodyszcz.	
— Wielkie miasta u górnej Dźwiny, Dniepru i nad jezio- rami w sąsiedztwie Finów.....	27
Wezwanie przez te miasta Rusów ze Skandynawji.....	28
Pamięć u ludu jednego pochodzenia (od Azów) Lechitów, Cze- chów i Rusów streszczona w powieści o trzech braciach..	28
Napady Franków. — Zniszczenie Awarów. — Krótkotrwałe państwo wielkiej Morawji. — Stanowczy rozdział Czechów z Lechami.....	29

KSIĘGA DRUGA.

KRÓLESTWO POLSKIE W ROPZIE PIASTÓW AŻ DO PODZIAŁU PAŃSTWA.

Przyjście na świat Chrześcijaństwa.....	31
Chrześcijaństwo pod cesarzami rzymskimi.....	32
Rzym i barbarzyńcy. — Grecy i Retorowie.....	33
Focjusz i rozłączenie kościołów.....	34
Przewaga władzy świeckiej w kościele wschodnim.....	35
Nawrócenie Słowian.....	35
Pojęcie religijne Słowian. — Wielobóstwo rozwinięte u nich tam tylko gdzie się spotykają z obcemi narodami.....	36
Apostołowie słowiańscy : ś. Hieronim, ś. Cyryl i ś. Metody..	37
Tylko przyjęcie chrześcijaństwa broniło Słowian od zupełnego ich zniszczenia.....	38
Chrzest Miecysława.....	39
Polityka jego względem Słowian zaodrzańskich i względem cesarstwa.....	40

BOLESŁAW WIELKI.

Wypędza współdziedziców i sam panuje.....	41
Stan ówczesny Słowiańszczyzny.....	42
Języki słowiańskie.....	43
Włodzimierz Wielki na Rusi, rozszerza się na Polesiu.....	44
Rus i jej sąsiedzi Chazary, Pieczyngi i Polowcy.....	45
Bolesław walczy napróżno z Włodzimierzem i zawiera przy- mierze.....	46
Napad Czechów na Polskę.....	46
Bolesława urządzenia wewnętrzne pod względem religijnym. — Stara się napróżno o koronę w Rzymie. — Przyjazd świętego Wojciecha do Polski.....	47
Żywot świętego Wojciecha.....	48
Wyprawa jego apostołska do Prus i męczeństwo.....	49
Bolesław odbiera Czechom Kraków. — Szczęśliwa wojna w Węgrzech. — Przyjaźń z cesarzem Ottonem. — Cesarz w Gnieźnie koronuje Bolesława na króla.....	50

Ustanowienie arcybiskupstwa tamże. — Dobra wiara cesarza...	51
Bolesław łączy się z nieprzyjaciółmi Henryka II. — Wojna w Misnji. — Zjazd w Mersburgu.....*	52
Bolesław popiera Bolesława Okrutnego księcia czeskiego....	53
Wojna z Cesarstwem i pokój.....	54
Druga wojna i trzecia o Miśnię. — Osadzenie Udalryka w Czechach.....	56
Pokój z cesarzem w Mersburgu. — Wyprawa na Pomorze i do Prus.....	57
Zdrada Udalryka przetrzymującego Mieczysława syna Bolesławowego. — Henryk II odsyła królowi syna.....	58
Nieszczęśliwa wyprawa Cesarza na Szląsk. — Klęska Niemców. — Mieczysław, posłany od ojca, pali i rabuje Saksonję. — Pokój. — Zwrócenie się Bolesława ku Rusi. — Krótka wyprawa pod Kijów.....*	59
Wojna nad Elbą. — Pokój w Budyszynie. — Bolesław zyskuje Luzację, część Misnji i zapewnia sobie posiadanie Morawji.....	60
Wojna na Rusi. — Bitwa nad Bugiem. — Wzięcie Kijowa..	
Złe obyczaje i okrucieństwo Bolesława. — Złupienie Kijowa. — Powrót do Polski.....	61
Urządzenie administracji i sądownictwa. — Założenie klasztorów.....	62
Śmierć Bolesława Wielkiego.....	63
Ocenienie Bolesława jako polityka i wojownika. — Zwyczajna przesada w uwielbieniu jego przez naszych historyków....	64
Czuł on posłannictwo swoje ale go nie spełnił całkowicie...	65
Zaniedbanie nawrócenia Prus i Pomorza. — Niepotrzebne wyprawy do Czech i na Ruś.....	66
Zła wiara jego z cesarzem Henrykiem II. — Obyczaje pogańskie.....	67
Prawdziwy ideał polityki polskiej.....	68
MIECZYŚLAW II.	
Traci Morawję. — Rusini dochodzą aż do Sanu.....	68

Uspokaja Pomorzan i Kaszubów zbuntowanych.....	69
Reakcja przeciw Chrześcijaństwu.....	70

KAZIMIERZ I.

Matka jego Ryksa chce wprowadzić porządek feudalny niemiecki. — Oburza szlachtę. — Ustępuje z kraju wraz z synem.....	70
Brzetysław łupi Szląsk, Wielkopolskę i Kraków a Rusini Mazowsze. — Powszechna Anarchja. — Duchowieństwo przychodzi do siły, ratuje Polskę i występuje pierwsze jako stan wyzwolony.....	71
Powrót Kazimierza. — Opieka Papieża i Henryka III cesarza. — Czechy pod klątwą za złupienie Polski. Uspokojenie jej. — Ubezpieczenie od Rusi małżeństwem Króla z córką Jarosława. — Masław.....	72
Ukaranie Masława. — Cesarz dwa razy wyprawia się do Czech dla ukarania Brzetysława. — Zwrot reszty Szląska i łupów. Kazimierz posiłkuje Cesarza w Węgrzech. — Spokojne panowanie, śmierć Kazimierza.....	73

BOLESŁAW II ŚMIAŁY.

Idzie w ślady dziada. — Wyprawy do Czech, Węgier i na Ruś dla osadzenia obcych pretendentów.....	74
Kłótnie z Henrykiem IV. — Bolesław burzy Lutyków, posiłkuje Sasów. — Nowa wyprawa na Ruś.....	75
Pobyt na Rusi, rozpasanie się w rozkoszach. — Zepsucie obyczajów w Polsce. — Bolesław opuszczany tajemnie przez rycerstwo wraca do Polski. — Mści się.....	76
Upominany od Stanisława biskupa krakowskiego, zabija go na Skalce.....	77
Klątwa rzucona przez Papieża. — Bolesław uchodzi z kraju do Węgier, śmierć jego w Ossiaku.....	78

WŁADYSŁAW HERMAN.

Oslabienie władzy królewskiej klątwą. — Niepewny charakter Władysława. — Bezskuteczna wyprawa na Ruś. — Poskromienie chwilowe Pomorza.....	79
--	----

Nowe wojny z Pomorzem. — Z Czechami; wyprawy niszczące i z obu stron bezskuteczne. — Pierwsze wystąpienie Zbigniewa. — Król go uznaje za syna i oddaje Wrocław. — Sieciech wojewoda.	80
Bunty Zbigniewa, uskromienie ich, uwięzienie Zbigniewa, przypuszczenie go do łaski. — Podział kraju między Zbigniewa i Bolesława synów królewskich, którzy z przyczyny Sieciecha buntują się przeciw ojcu. — Pokój. — Ustąpienie Sieciecha z kraju.	81
Sieciech, pierwszy magnat polski, otwiera w niej utworzenie się stanu nowego. — Jedność Polski była tylko w osobie królewskiej. — Osłabienie tej władzy prowadzić musiało do podziałów.	82
Napad Rusinów na Polskę. — Bolesław ich poskramia.	83
BOLESŁAW III KRZYWOUSTY.	
Wmieszanie się Bolesława do spraw czeskich i węgierskich.	84
Długa wojna z Pomorzanami.	85
Zbigniew knuje spiski, traci swoją część kraju a dostaje Mazowsze. — Oblężenie Wolina. — Odkryta zdrada Zbigniewa i wygnanie jego z kraju.	86
Bolesław posilkuje Kolomana węgierskiego przeciw cesarzowi. — Henryk V chce się pomścić za to i gotuje wojnę.	87
Wojna. — Bitwa i porażenie Niemców pod Wrocławiem, na Psim Polu.	88
Sprawy czeskie. — Kilka lat pokoju. — Podanie o pielgrzymce Bolesława do ziemi świętej.	89
Bolesław wraz z Duńczykami wojuje Pomorzan.	90
Apostolskie misje na Pomorzu. — Bernard Hiszpan. — święty Otton.	91
Chrzest Pomorzan. — Zburzenie świątyń pogańskich. — Wojna na Rusi i w Węgrzech. — Niebezpieczne położenie króla.	92
Widzenie się z cesarzem najpierw w Magdeburgu a potem w Mersburgu. — Śmierć Bolesława Krzywoustego.	93
Charakter króla tego. — Podział kraju między czterech synów.	94

Pogląd ogólny na całe dzieje Polski dotychczasowe.....	95
--	----

KSIĘGA TRZECIA.

POLSKA W PODZIAŁACH. — RZĄD PANÓW.

WŁADYSŁAW II.

Sakim sposobem panowie przychodzą do władzy. — Władysław za namową żony swej Niemki chce wypędzić braci z swych dzielnic.....	97
Jam wypędzony zostaje, ucieka na Szląsk, potem do cesarza..	98

BOLESŁAW IV KĘDZIERZAWY.

Łagodzi cesarza Konrada III darami. — Zmuszony uniżyć się przed Fryderykiem Rudobrodym. — Oddaje dzieciom Władysława Szląsk. — Postępy Niemców w posiadłościach Słowian zaodrzańskich.....	99
Pierwsza wyprawa do Prus szczęśliwa, w drugiej ginie Henryk książę lubelski i sandomierski. — Dzielnice jego oddane Kazimierzowi, najmłodszemu z braci.....	100
Śmierć Kędzierzawego. — Wzrost potęgi panów.....	101

MIECZYSLAW III STARY.

Nie rozumie Polski; chce wprowadzić obcą administrację i sądownictwo. — Zdzierstwa urzędników przez niego stanowionych. — Duch dawnej Słowiańszczyzny opiera się tym zmianom w Polsce.....	102
Duchowieństwo i panowie oddalają od zwierzchności nad Polską Miecysława.....	104

KAZIMIERZ II SPRAWIEDLIWY.

Miecysław uchodzi do swej dzielnicy w Wielkopolsce. — Kazimierz urządza Pomorze Gdańskie i Słupskie. — Godzi zwaśnionych książąt szląskich.....	105
Zjazd do Łęczycy. — Narady urządzone na wzór synodów duchownych. — Ustawy tego zjazdu potwierdzone przez papieża.....	106
Kazimierz chce się pogodzić z Miecysławem. — Wyprawa	

do Rusi halickiej; osadzenie tam Mścislawa a potem Romana. — Porażka Węgrów.....	107
Nieukontentowanie przeciw Kazimierzowi, Mieczysław z tego korzysta i ubiega Kraków; wyparty z niego godzi się z bratem. — Wyprawa na Jadźwingów i na Prusaków.....	108
Stanowczy układ z Węgrami.— Pokój.— Śmierć króla i jego charakter.....	109
Synowie jego Leszek i Konrad otrzymują Kujawy i Mazowsze.	110
Zjazd panów i duchowieństwa rozrządza koroną.....	111

